

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 2

(81)

styczeń

1998

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

Polonia

W cieniu.
Łukaszenki

Rośnie
świątynia
katolicka

Problemy

Polska
w OBWE i NATO

Czy Papież
przemówi do
naszych sumień
na Ukrainie?

Opinie

Niszczono
wszystko —
nawet pamięć!

Dziesięć uwag
o mniejszościach
narodowych

Oczywiście nie chcemy być ciągle w roli prosiącego, ale dopóki sytuacja na Białorusi jest taka jak obecnie, nasze możliwości są ograniczone. • 5

Niszczono świątynię za pomocą wybuchów, ognia (świątynię drewnianą), bądź też dokonywano rozbiórkę, uzyskując w ten sposób materiały budowlane i drewno. • 7

Przyjęcie do Aliansu oznacza dla Polski zmianę jej sytuacji geopolitycznej, która ciążyła jej przez 250 lat. • 3

Pielgrzymka Jana Pawła II na Ukrainę była zapowiadana jeszcze w 1996 r. Już prawie doszło do porozumienia w tej sprawie po wizycie prezydenta Kuczmy w Watykanie w maju 1995 r. • 3

Ponieważ w czasie okupacji niemieckiej pracowałem w Stanisławowie w konspiracji, w strukturach Armii Krajowej, to dalsze moje przebywanie na tym terenie było nie wskazane, gdyż groziło dłuższą wyprawą „na niedźwiedzie”. • 4

Nie mam wątpliwości, że strategicznym celem Polski są trwałe, partnerskie stosunki ze wszystkimi sąsiadami. • 6



Budynek Ambasady RP na Ukrainie i Konsulatu Generalnego RP w Kijowie

Chcesz studiować w Polsce?

Konsulat Generalny RP w Kijowie uprzejmie poinformował naszą redakcję o tym, że podobnie, jak w latach ubiegłych prowadzona jest rekrutacja młodzieży polskiego pochodzenia z Ukrainy, na studia wyższe w Polsce. Zainteresowanym proponujemy zapoznać się z materiałem informacyjnym, który przytaczamy w całości.

Podstawowym warunkiem zakwalifikowania się na studia dzienne odbywane w szkole wyższej w Polsce jest pomyślne zdanie egzaminów wstępnych przed specjalnie powołaną w tym celu przy Konsulacie Generalnym RP w Kijowie, polską państwową komisją egzaminacyjną.

Oprócz udokumentowanego pochodzenia polskiego (najlepiej poświadczony „ksero” tej strony z waszego dokumentu tożsamości - paszportu, na której widnieje wpis narodowość - polska), kandydaci na studia dzienne w Polsce, rozpoczynające się w roku akademickim 1998/99, muszą legitymować się świadectwem ukończenia szkoły średniej nie dawniej, niż 3 lata temu, tj. w

roku szkolnym 1995/96, 1996/97, lub 1997/98.

Ażeby móc przystąpić do egzaminu wstępnego przed wymienioną powyżej polską państwową komisją egzaminacyjną, kandydaci na studia wyższe w Polsce winni złożyć osobiście, w nieprzekraczalnym terminie do 31 marca 1998 r., w konsulacie Generalnym RP w Kijowie lub nadesłać pocztą listem poleconym niżej wymienione dokumenty:

1. Wypełniony w języku polskim „Kwestionariusz kandydata na studia w Polsce” (nazwisko i imię należy wpisać drukowanymi literami, natomiast wypełniając rubrykę dotyczącą adresu niezbędnym jest uwzględnienie kodu pocztowego oraz numeru telefonu).

2. Kopię świadectwa ukończenia szkoły średniej (uczniowie uczęszczający w bieżącym roku szkolnym 1997/98 do ostatniej klasy szkoły średniej winni złożyć tabelę ocen z wszystkich przedmiotów uzyskanych za I semestr, poświadczoną przez dyrektora szkoły i opatrzoną pieczęcią tejże placówki dydaktycznej).

3. Charakterystykę kandydata na studia wyższe sporządzoną przez wychowawcę - opiekuna klasy poświadczoną przez dyrektora szkoły, do której osoba zainteresowana przyszłymi studiami w Polsce aktualnie uczęszcza. (W przypadku, kiedy ubiegający się o zakwalifikowanie na studia wyż-

sze w Polsce aktualnie pracuje, powinien załączyć charakterystykę sporządzoną przez przełożonego i opatrzoną pieczęcią zakładu pracy).

4. Rekomendację wydaną przez organizację mniejszości polskiej na Ukrainie lub nauczyciela języka polskiego z Polski, względnie księdza z macierzystej parafii.

5. Świadectwo lekarskie o stanie zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do odbywania studiów w Polsce z wpisem o odbytych szczepieniach.

6. Dwie fotografie o wymiarach 3 x 4 z podanym imieniem, nazwiskiem oraz adresem na odwrocie.

7. Przezroczystą teczkę na dokumenty.

Ciąg dalszy na str. 2

Współpraca samorządów Małopolski z samorządami Ukrainy

Stowarzyszenie Gmin Małopolski wraz z gminami członkowskimi realizuje projekt o powyższym tytule.

Celem przedsięwzięcia jest wykorzystanie 7-letniego doświadczenia samorządów Małopolski zrzeszonych w SGM dla budowania wzajemnych relacji pomiędzy samorządami Polski i Ukrainy oraz realizacja współpracy transgranicznej w celu rozwoju demokracji w ramach realizacji statutowych zapisów SGM. Projekt ma również na celu wzmocnienie więzi pomiędzy gminami członkowskimi SGM poprzez podjęcie ważnej inicjatywy integracyjnej polegającej na współpracy z Ukrainą zgodnie z rezolucją podjętą na VI Walnym Zebraniu SGM („...Ścisła współpraca obu niepodległych państw o dużym potencjale gospodarczym i kulturowym, leżących w sercu Europy jest szansą rozwoju Ukrainy i Polski, w tym Małopolski. Proponujemy, aby samorzady terytorialne obu państw — a szczególnie miasta, gminy w Małopolsce nawiązały partnerską współpracę z miastami i gminami na Ukrainie.”) oraz poszerzenie bazy członkowskiej Stowarzyszenia przez włączenie w ten projekt gmin z Małopolski nie będących członkami SGM. Dla realizacji

tego celu Stowarzyszenie Gmin Małopolski przeprowadzi szkolenia dla przedstawicieli samorządów lokalnych z Ukrainy.

Szkolenia dotyczyć będą następujących tematów:

- organizacja samorządów w Polsce — ustawa samorządowa - kompetencje,

- organizacja gmin — gminy miejskie, wiejskie, komunalne i regionalne związki gmin — praca rad gmin, zarządów, urzędów i jednostek pomocniczych,

- finanse gminne,

- oświata gminna — żłobki, przedszkola, szkoły,

- gospodarka komunalna — instytucje gminne,

- partnerstwo miast Polski i Ukrainy.

Seminaria poświęcone ww. problematyce samorządowej przeprowadzi Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji. Po szkoleniach w Krakowie przedstawiciele samorządów lokalnych Ukrainy wyjadą do wybranych gmin Małopolski, gdzie przyglądać się będą od strony praktycznej działaniom samorządów w Polsce. Zapoznają się z organizacją administracji lokalnej, działaniami rad gmin, komisji rad gmin i zarządów gmin.

Beata Kietlińska

NOTA
BENE

■ „Pod jedną gwiazdką” - taki jest tytuł tomiku poezji Wisławy Szymborskiej, który po raz pierwszy ukazał się w dwóch językach: polskim i ukraińskim (przekłady N. Sydiaczzenko i S. Szewczenki) we lwowskim wydawnictwie „Kameniar”.

■ W drugiej połowie stycznia br. w Kijowie został przeprowadzony festiwal mniejszości narodowych „Wszyscy jesteście dziećmi twoimi, Ukraino”.

■ Ciekawe referaty na temat polsko-ukraińskich stosunków międzykulturowych przedstawiono podczas konferencji naukowo-praktycznej zatytułowanej: „Poli-kulturowość społeczeństwa ukraińskiego”, która w dniu 16 stycznia odbyła się w Kijowie.

■ W Krakowie przy ul. Krakowskiej 41 otwarto Konsulat Generalny Republiki Ukrainy (tel. 656 23 36, fax: 656 41 93). Konsulem Generalnym mianowany został Zinowij Kurawskij.

Związek Polaków
na Ukrainie po raz pierwszy
ogłasza rekrutację

(na zasadach konkursu)

do młodzieżowego zespołu
wokalnego i chóru.

Wymagane:

1. Zdolności muzyczne.
2. Mile widziana znajomość języka polskiego.
3. Wiek od 11 do 18 lat.

Zapraszamy
wszystkich chętnych!

Zgłoszenia przyjmowane są pod telefonami nr: 216-08-24 - Wiktoria Jurkowska lub 413-26-29 - Aniela Jurkowska

Szczere wyrazy współczucia
naszemu Koledze
Borysowi Draginowi
w związku ze śmiercią

Ojca

składa redakcja "DK"
i ZG ZPU

Ciąg dalszy ze str. 1

Informując ponadto, że egzaminy wstępne odbędą się w Kijowie na początku maja br., prosimy uprzejmie o czytelne wypełnienie „kwestionariusza” oraz terminowe złożenie wszystkich dokumentów wyszczególnionych w punktach od 1 do 7 w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie.

Adres: 252054 - Kijów, ul. Jarosławski Wał 12, w podanym powyżej terminie.

Wszystkim, którzy zdecydują się ubiegać o status studenta polskiej szkoły wyższej życząc wytrwałości w przygotowywaniu się do egzaminów oraz uwieńczenie ich starań pomyślnym rezultatem.

dr Kazimierz Chyc

Konsul Generalny RP w Kijowie

“Znalazłeś przyjaciela - skarb znalazłeś”

głosi przysłowie ludowe.

Te słowa w pełni dotyczą uczniów i wykładowców Dziecię-

cej Szkoły Sztuk Pięknych N 5 w Kijowie, którzy wzbogacili się o przyjaźń kolegów z Dziecięcej

Szkoły Muzycznej N 1 znajdującej się w polskim mieście Tychy.

Kontakty między obu szkołami zostały zapoczątkowane w listopadzie 1997 roku, kiedy to z wizytą do Kijowa przybyła delegacja działaczy kultury z tego polskiego miasta.

W głównej sali DSSP N 5 odbył się wspólny koncert w wykonaniu uczniów obu szkół. Przeprowadzono spotkania pedagogów, podzielono się własnymi doświadczeniami.

A już w styczniu 1998 miała miejsce rewizyta.

Trwała ona zaledwie sześć dni, ale w tym czasie wiele się wydarzyło. Przeprowadzono wiele spotkań, koncertów i wystaw. A jakże ciekawe wycieczki zorganizowali nam polscy przyjaciele. Ich uwieńczeniem była wyprawa do Krakowa, prastarej stolicy Polski.

Dzieci nie chciały rozstawać się z nowymi przyjaciółmi, w ich oczach były łzy. Ale smutek pożegnania rozjaśniła nadzieja, że wkrótce znów się zobaczą.

Wszystko to mogło się zdarzyć dzięki ścisłym kontaktom, które zaistniały między ZPU, w osobie I zastępcy prezesa - Anieli Jurkowskiej i kierownika Centrum Kultury w mieście Tychy - Tomasa Kordana.

Zespół DSSP N 5 wyraża im szczerą wdzięczność i ma nadzieję, że w przyszłości tak ścisła współpraca nadal będzie kontynuowana.

AJ



Władysław Niehrebecki

Młodzi kijowscy artyści na scenie u swoich kolegów w Tychach

W dniu 22 stycznia br. w bibliotece im. Adama Mickiewicza spotkali się przyjaciele, bliscy, współbojownicy Anatola Romeyki, pierwszego prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie.

Wspólna modlitwa o pokój duszy... „Ave Maria” w pięknym wykonaniu śpiewaczki Ireny Zacharko przy akompaniamencie pianistki Tatiany Sidenko.... Przyjazna kameralna atmosfera... Łzy w oczach najbliższych...

Nie był to jednak wieczór łez, był to wieczór wspomnień.

„Jak rzadko spotykamy ludzi o wielkiej dobroci, - powiedział p. Jan Kozłowski - jak rzadko spotykamy ludzi, którzy przyjaźni, trwogi, nawet biedy bliźnich stawiają ponad chęci i życzenia swoje. Takim był Anatol Romeyko: w domu, w rodzinie, ze swoimi przyjaciółmi, nawet z tymi, którzy nie mieli do niego żadnych uczuć przyjaźni... Ale on każdemu przychodził z pomocą”. Myślę, że słowa te najlepiej oddają najważniejsze cechy osobowości A. Romeyki, która tak przyciągała do siebie ludzi.

Zaangażowanie, z którym A. Romeyko odnosił się do spraw młodzieży, do spraw rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie wyróżnił p. konsul E. Jabłoński

opowiadając o swoich kontaktach z pierwszym prezesem PSKO im. A. Mickiewicza w Kijowie.

Dużo ciepłych i szczerych słów o Anatoniu Romeyko powiedział panowie M. Micel, B. Michelson, I Gonopolski, pani D. Demczuk oraz jego syn Włodzimierz.

Jaskrawe epizody z życia A. Romeyki, ciekawe plany i pomysły dotyczące tworzenia polskich stowarzyszeń nauczycieli, lekarzy, naukowców, jego świątły i dobry humor - o tym wszystkim wspomniano podczas spotkania.

Rozmowa o A. Romeyko - to rozmowa o polskości na Ukrainie, o problemach i troskach z nią związanych.

Wspomnienia wzbogaciła zorganizowana w tejże bibliotece mini-wystawa przedstawiająca

Wieczór wspomnień



Władysław Niehrebecki

Wspomnienia wzbogaciła zorganizowana w tejże bibliotece mini-wystawa

obraz pierwszego prezesa PSKO w fotografii i publikacjach.

Impreza ta zaświadczyła, że rok nieobecności wśród nas Anatola Romeyki nie wymazał z

naszej pamięci światłej osobowości tego człowieka, pokazała, że jego plany i pomysły żyją nadal i wcielane są w konkretne sprawy.

Ludmila Slesariewa

Chcesz studiować w Polsce?

Informacja dotycząca organizacji egzaminów na studia wyższe w Polsce (rok akademicki 1998/99)

1. Termin egzaminów: I połowa maja 1998 roku.

2. Miejsce egzaminów: Konsulat Generalny RP w Kijowie, ul. Jarosławski Wał 12. Tel. 228-04-43

3. Tryb przeprowadzenia egzaminów:

ETAP I

A. pisemny sprawdzian z języka polskiego wg. testu podstawowego, jednolitego dla kandydatów na wszystkie kierunki studiów (zdają wszyscy kandydaci);

B. pisemny sprawdzian z przedmiotów kierunkowych wg

testów zróżnicowanych dla kandydatów na poszczególne kierunki studiów, a mianowicie:

- na uczelnie pedagogiczne, humanistyczne, artystyczne: język polski dla grup humanistycznych, historia Polski i historia powszechna;

- na uczelnie o profilu matematyczno-przyrodniczym i technicznym:

• specjalność matematyka - test z matematyki i fizyki

• specjalność biologia - test z matematyki i biologii

• specjalność chemia - test z matematyki i chemii;

- specjalność psychologia - test z języka polskiego jak dla grup humanistycznych i test z biologii;

- kierunek ekonomiczny, geografia, zarządzanie - test z matematyki i geografii;

- uczelnie rolnicze, leśnictwo oraz akademie wychowania fizycznego - test z biologii i chemii.

ETAP II

Przystępują do tej części egzaminu tylko ci kandydaci, którzy pomyślnie zdali egzaminy testowe przewidziane w etapie I.

Egzamin ustny przewidziany w ramach Etapu II postępowania rekrutacyjnego przebiegać będzie w formie rozmów kwalifikacyjnych przeprowadzanych przez komisję indywidualnie z każdym kandydatem na studia wyższe.

UWAGA

1. Jednocześnie informuje się zainteresowanych, iż w Konsula-

cie Generalnym znajdują się testy egzaminacyjne z ubiegłego roku akademickiego, które mogą być pomocne w przygotowywaniu się do egzaminów.

2. Podobnie jak w latach ubiegłych osoba przystępująca do egzaminu winna posiadać przy sobie ważny dowód tożsamości wraz z fotografią, (paszport). W przypadku braku dokumentu tożsamości komisja ma prawo nie dopuścić kandydata do składania egzaminów.

3. Istnieje możliwość uzyskania dodatkowych informacji o studiach pod kijowskim numerem telefonu: 228 04 43, w godzinach urzędowania Konsulatu Generalnego: 10.00 - 14.00.

Ewa Waniorek

Sekretariat Konsulatu
Generalnego RP w Kijowie

Czy Papież przemówi do naszych sumień na Ukrainie?

Papież Jan Paweł II odwiedził w styczniu br. z pielgrzymką Kuba. Tym samym osoba Papieża uznana została nawet przez komunistycznego dyktatora, ateistę Fidela Kastro. Z tego można wnioskować jaki wybitny jest wpływ Jana Pawła II na współczesny świat. Apostoł wiary katolickiej jest sumieniem XX wieku. Prawie cały świat z wielkim szacunkiem witał w swoich państwach Papieża. Nawet kraje wyznania muzułmańskiego miały zaszczyt gościć u siebie Jana Pawła II. Cały świat rozumie znaczenie osobistości Papieża. Cały świat - tylko nie patriarchowie Cerkwi Prawosławnej na Ukrainie. Bo nie życzą sobie, żeby człowiek, który promieniuje miłością do wszystkich ludzi, odwiedził ziemię ukraińską.

Pojednanie w nienawiści

Pielgrzymka Jana Pawła II na Ukrainę była zapowiadana jeszcze w 1996 r. Już prawie doszło do

porozumienia w tej sprawie po wizycie prezydenta Kuczmy w Watykanie w maju 1995 r. Lecz właśnie w tym momencie zaczęła rozkręcać się kampania antykatolicka w patriarchatach kijowskim i moskiewskim. Choć patriarchaty te są poważnie skłócone między sobą, to jednak w swej maniackiej i bezmyślnej nienawiści do rzymskiego Kościoła i Papieża stanowią jedno. Hierarchie prawosławne Filaret i Sabodan zapominają, że nienawiść łączy jak komunistów, tak i faszystów. Natomiast chrześcijaninami jednoczy Miłość (miłość nawet do swoich wrogów).

W proteście patriarchów prawosławnych, opublikowanym w 1996 r. w prasie ukraińskiej, tłumaczono, że Ukraina jest od wieków krajem prawosławnym. Dlatego Cerkiew nie widzi potrzeby, by Jan Paweł II przybył z pielgrzymką na Ukrainę.

Bardziej komunistyczni niż komuniści

Chciałbym zapytać: - Kto dał prawo patriarchom ukraińskim występować w imieniu całej Ukrainy i jej obywateli? Kto dał prawo na monopolie wiary prawosławnej na całe państwo ukraińskie?

Kto dał prawo wykreślać 1,5 mln. wiernych wyznania rzymskokatolickiego z poczetu obywateli Ukrainy?

Obserwując, co się dzieje ostatnio w Cerkwi Prawosławnej, można dojść do wniosku, że pozycja patriarchów prawosławnych jest bardziej komunistyczna niż samych komunistów. Wyższe duchowieństwo prawosławne jest chore na brak zwykłej ludzkiej tolerancji. Jak można np. odbierać niejednokrotnie

wypowiedzi "swiaszczeników", że Ekumenia - to objawy szatańskie. Czy zapomnieli Ewangelię, która wskroś jest przesiąknięta miłością i pojednaniem w Chrystusie? Bo nawet swoich wrogów prawdziwy chrześcijanin powinien miłować.

Posłowie

Czy Papież Jan Paweł II odwiedzi Ukrainę - w dużej mierze zależy od pozycji zarówno duchowieństwa katolickiego obu obrządków, jak i wszystkich wiernych Kościoła na Ukrainie. Jeżeli będziemy siedzieć biernie i milczeć, to Papież prędzej odwiedzi ostatni bastion komunizmu - Koreę Północną niż Ukrainę, która była od wieków krajem także i wyznania katolickiego.

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Polska w OBWE i NATO

Wiadomo, że w tym roku Polska przejęła przewodnictwo w OBWE przekazane przez jej poprzednika - Danię. Zarówno w Polsce jak i innym krajach Europy owo przewodnictwo zostało przyjęte niejednoznacznie. Polacy obawiają się, po pierwsze, że spowoduje to nadmierną koncentrację na sprawach OBWE i automatycznie mniejsze zainteresowanie sprawami związanymi z przyjęciem Polski do NATO.

Po drugie, polityka Polski odnośnie OBWE powinna być taka, aby Stany Zjednoczone i ich sojusznicy nie mieli powodu przypuszczać, iż Polska wyżej ceni współpracę z OBWE niż z NATO. Tym niemniej w roku przewodniczenia przez Polskę w OBWE, Polska powinna obawiać się polityki Moskwy. Prawdopodobnie Rosja będzie nadal kontynuowała politykę, której celem jest nie dopu-

szczenie do rozszerzenia NATO. Tego typu działania mogą odbywać się w dwóch kierunkach:

- próbując przeciwstawić Aliansowi - OBWE, jako organizację, która może samodzielnie zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim państwom europejskim,

- lub próbując przedstawić OBWE jako organizację o ważniejszym znaczeniu dla bezpieczeństwa Europy niż NATO.

Rosja może w tym względzie zwrócić się o pomoc do Francji. W każdym razie dla Moskwy miałby duże znaczenie fakt, że skoro nie można powstrzymać proces poszerzenia NATO o Polskę, Czechy i Węgry, to należy przynajmniej pozabawić NATO jego znaczenia.

Polska znajduje się w przededniu wstąpienia do NATO. Jest to dla niej bardzo ważny krok. Przyjęcie do Aliansu oznacza dla Polski zmianę jej sytuacji geopolitycznej,

która ciążyła jej przez 250 lat.

Mimo tego, że przyjęcie Polski do NATO jest dla niej bardzo ważnym krokiem, to eksperci i analitycy w tej Polsce zwracają uwagę na fakt, iż szczegóły dotyczące członkostwa w NATO przestały być omawiane zarówno w Sejmie RP, jak i jego kuluarach. Nie został ustalony kalendarz działań polskiego lobby, w którym powinien być się znaleźć program funkcjonowania zarówno władzy centralnej, jak i samego parlamentu. Poważnym problemem jest słaby budżet, który został dodatkowo osłabiony przez ubiegłoroczną powódź. I tak chęć wstąpienia do NATO jest, gorzej wygląda sprawa z realizacją. W celu wyjaśnienia ww. wątpliwości oraz w celu skoordynowania wspólnych działań Polski i Aliansu, w związku z jej wstąpieniem do NATO, pod koniec stycznia złożył wizytę w Polsce Sekretarz Generalny NATO Javier Solana.

*Olga Bondarewa-Przybylska**

Radio Liberty, Warszawa

Irena Zacharko - „Zasłużona Artystka Ukrainy”

Znam Irenę od 1989 roku, kiedy to istniało jeszcze Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza na Ukrainie. Był to czas, gdy o polskiej kulturze zaczęto znowu mówić bez strachu, po tak wielu latach milczenia; był to czas odrodzenia naszej kultury na Ukrainie. I jednym z najaktywniejszych uczestników wszystkich koncertów, w tym i I Festiwalu Polskich Zespołów w Kijowie, była właśnie Irena Zacharko.

Irena urodziła się w polskiej rodzinie, mieszkającej w miasteczku Jaryciowie pod Lwowem. Nikt w rodzinie nie posiadał wykształcenia muzycznego, ale wszyscy kochali pieśni, przy czym zarówno polskie jak i ukraińskie.

Po ukończeniu Lwowskiego Konserwatorium, Irenę Zacharko przyjęto do zespołu Lwowskiego Teatru Opery, ale już po roku, w 1979 r. opuściła Lwów wyruszając do Kijowa. W stolicy zostaje solistką Teatru Opery im. T. Szew-

czki. Wielokrotnie zapraszana była na występy gościnne do Opery w Krakowie („Rigoletto”, „Traviata”, „Bohema”). Nakręcono o niej film „Z głosem serca” (studio YT-T).

Od roku 1994 Irena Zacharko jest solistką Kijowskiej Reprezentacyjnej Orkiestry Muzycznej (dyr. W. Ochrymenko). Ta 60 osobowa orkiestra w ubiegłym roku po raz pierwszy w dniu Święta Niepodległości Polski (9.11.87) wzięła udział w poświęconym tej dacie koncercie wymiennie akompaniując pani Irenie.

Wszyscy Cię Ireno bardzo kochamy. Życzymy Ci, abyś pozostawała nadal taką młodą i uroczą. Życzymy Ci szczęścia i zdrowia. Niech Twój głos brzmi nie tylko na Ukrainie, lecz i w Polsce.

(Wiem, że bardzo pragniesz pojechać wraz z orkiestrą do Pol-



ski i bardzo chcemy, aby to Twoje marzenie spełniło się).

Życzymy Ci „многое лета” i „sto lat”.

W imieniu rzeszy sympatyków

Aniela Jurkowska

List z Kraju

Wrocław 2.01.98r.

Droga Redakcji

Czytając systematycznie Wasz „Dziennik Kijowski”, a szczególnie artykuły o Polakach zamordowanych w Bykowni, doszłam do wniosku, że Wasza gazeta jest bardziej polska, aniżeli nasze krajowe.

Zwracam, się z gorącą prośbą do Was i do pana Andrzej Amons o sprawdzenie nazwisk naszych Ojców, którzy w 1939 r. zostali aresztowani w pow. Tlumacz woj. Stanisławowskie, a następnie zamordowani, jak prowadzą ślady - w Bykowni.

Mordu dokonano prawdopodobnie w terminie między 19.V.1940 r. a 30.V.1940 r.

Nas natomiast zesłano 13.IV.1940 na sześćdziesięcioletnią tułaczkę do Kazachstanu.

Mam nadzieję, że w liczbie rozpoznanych 300 Polaków, znajdą się niżej wymienione nazwiska. Wykaz rozstrzelanych wzięty jest z „Listy Katyńskiej ciąg dalszy” (Straceni na Ukrainie) przekazanej przez gen. Andrzeja Chomicza na ręce naszego prokuratora Stefana Śnieżki liczącej 3435 nazwisk jeńców 5 maja 1994 r.

1. Burczyński Leon s. Piotra 67/1-45

2. Jeżowski Jan s. Kazimierza 64/1-66

3. Nawrocki Michał s. Jana 56/2-9

4. Panachida Jakub s. Włodzimierza 64/2-97

5. Śmiechowski Józef s. Karola 42-77

6. Wolański Filip s. Antoniego 67/2-104

7. Zajdler Józef s. Józefa 41/3-163

Jeżeli to możliwe, prosilibym bardzo pana A. Amons o mapkę lub zdjęcie terenu „19 Polskiej Parceli”.

Kończąc, serdecznie pozdrawiam, życząc Wam oraz p. Amonsowi dużo zdrowia i wytrwałości w Waszej pracy w 1998 r.

*Z poważaniem
Anna Bocheńska*

We Lwowie pobito i okradziono polskiego konsula

Wieczorem, 23 stycznia do lwowskiej stacji pogotowia nr 2 przywieziono konsula Wydziału Handlowego Konsulatu Generalnego RP we Lwowie Jacka Gietalta. Jak dowiedział się korespondent „Faktów” w Centum Prasowym Obwodowego Zarządu MSW, dwaj nieznanymi osobnikami napadli na J. Gieralta na klatce schodowej jego domu, dotkliwie pobili go, a następnie zabrali klucze od drzwi wejściowych konsulat i dokumenty służbowego samochodu „Volvo”.

Zdaniem konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Piotra Konowrockiego był to zaplanowany napad, a nie chuligański wybrzyk, jak twierdzi milicja. Oświadczył on, że sześć nieznanymi osobami czekało na konsula na klatce schodowej. Mocnym uderzeniem w głowę przestępcy powalili go na ziemię, a następnie zaczęli go kopać nogami. Później zabrali klucze od „Volvo”, od mieszkania i od konsulat oraz dokumenty służbowe i dyplomatyczne.

Brak jest informacji na temat, czy prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie. Konsulat również milczy.

*Siergiej Karnowiczow
„Fakty” (Lwów)*

List do redakcji

Коментар

УКРАЇНА єдина в Європі країна де в школах не вивчили історії за виключенням періоду 1918-1934 років.

То ж вчили Імперську Історію в котрій поляки описувалися як дуже страшні люди...

Але чому в Р.Посполитій до 1654 року українці були освічені, гетьмани й полковники мали вищу освіту, а московський цар Олексій Тишайший був неписьменний, в указах ставив хрестик, пізніше і Україна стала неписьменною.

Особливо старалися більшовицькі істроики-писакі, по їхній теорії українці тільки народилися і зразу мріяли „воссоєдінити” з не зовсім слов'янським диким московським царством, хоч за Речі Посполитої жили краще, культурніше.

Не зрозуміло, чому так сталося в 1654 році, може польські історикі дадуть відповідь.

Мене спонукала написати нова кінострічка „Дорога на Січ”, в котрій Поляки показані як звірі, тобто автори кіна не відійшли від поглядів насильно накинутах Імперською Істроією.

*С.Павлюченко
ветеран бойових дій,
кол.комсорг роти*

Rozmowa z prezesem Koła Stanisławowian w Warszawie

Stanisławem Leszczyńskim

Niszczono wszystko - nawet pamięć!



Panie prezesie, słyszałem, że Pańska rodzina pochowana została w Stanisławowie na tutejszym cmentarzu, który w okresie sowieckim po barbarzyńsku zrównano z ziemią. Co Pan odczuwa, kiedy stoi w miejscu, gdzie pochowano najbliższych i zamiast grobów widzi Pan tylko drzewa?

Odczuwam ogromny żal. Dziwi mnie, że wśród ludzi, zdawałoby się rozumnych, bo niby świątyni i wykształconych znaleźli się tacy, którzy poparli ideę zniszczenia jednego z najbardziej nowoczesnych, a z drugiej strony jednego z najstarszych cmentarzy w Europie.

W którym roku zniszczono cmentarz w Iwano-Frankowsku?

Na początku lat osiemdziesiątych. Najpierw porozbijano nagrobki. Wprawdzie przedtem powiadomiono formalnie, że cmentarz ulegnie likwidacji.

I informacja ta dotarła do Pańskiej rodziny w Warszawie?

Nie. Nie powiadomiono nas. Wtedy w Warszawie nie było mowy o takich informacjach. Natomiast tutaj, w Iwano-Frankowsku na terenie cmentarza wystawiono jakąś wywieszkę, która głosiła, że można przenosić groby do wsi Czukałówka leżącej daleko od Stanisławowa.

Może udało by się w tym miejscu znów odtworzyć cmentarz, czy też w jakiś sposób upamiętnić tych, którzy tu spoczęli?

Moim zdaniem byłoby to nie wskazane. Ponieważ przystępując do likwidacji cmentarza ustalono, że będzie tu park i niemal wszystkie groby zniszczono. Gdyby wówczas istniało Stowarzyszenie Stanisławowian, to jego protest miałby podstawę prawną.

I uważa Pan, że to by wtedy poskutkowało?

Trudno powiedzieć. Być może, gdyby taki protest trafił do człowieka, będącego w stanie zmienić decyzję... Natomiast jeżeli chodzi o dalszy bieg wydarzeń, to kiedy Ukraina odzyskała niepodległość i zmienił się sposób myślenia wymyślono bardziej odpowiednią nazwę tego miejsca Skwer Pamięci ("memorialny skwer"). To już bliżej prawdy, ale cmentarza nie da się już odtworzyć.

Co pozostało po rujnacji cmentarza?

któryś z wykonawców, może kierując się sumieniem, ominął je celowo, żeby pozostawić ślad wskazujący, że był tu cmentarz katolicki na którym chowano i Polaków i Ukraińców i Niemców.

Co było przyczyną tego, że wyjechał Pan z rodzinnego miasta?

Urodziłem się w 1927 r. Do roku 1944 mieszkałem w tym mieście. Jednak, kiedy powtórnie wkroczyły tu wojska sowieckie wypędzając Niemców musiałem wyjechać do kraju, do Lublina. Pojechałem na ochotnika do Wojska Polskiego. Ponieważ w czasie okupacji niemieckiej pracowałem w Stanisławowie w konspiracji w strukturach Armii Krajowej to dalsze moje przebywanie na tym terenie było nie wskazane, gdyż groziło dłuższą wyprawą „na niedźwiedzie”. Poza tym uznałem też, że nadszedł czas włączyć się do czynnej walki z hitlerowcami.

Czy były tu jakiegokolwiek potyczki akowców z banderowcami?

Tak były. Dokładniej pod Stryjem. AK i UPA ze sobą nie współdziałały. Ale jedni drugim krzywdy nie czynili. Nie słyszałem o większych starciach zbrojnych na tych terenach.

Czy w okresie przedwojennym zdarzały się w Stanisławowie konflikty polsko-ukraińskie?

Nie słyszałem o jakichkolwiek konfliktowych sprawach polsko-ukraińskich. Nie było tu zresztą podziałów w rodzaju Polak - Ukraińiec. Mieszkałem w Stanisławowie 24 lata. Dlatego mogę co nieco opowiedzieć o współżyciu obu narodów na własnym przykładzie.

Jako młodzieniec chodziłem do Szkoły Ćwiczeń. Była to powszechna szkoła utworzona przy Seminarium Nauczycielskim. Mieściła się przy placu Trynitar-skim. W szkole mieliśmy dwa równoległe nurty - klasy polskie i klasy ukraińskie. Najstarsze - piąte i szóste klasy były już łączone. W ten sposób przygotowywano nas do współżycia i współdziałania.

Jeszcze jeden moment. Co niedzielę chodziliśmy ze szkoły do kościoła. Wspólnie, parami, razem Polacy i Ukraińcy - raz do kościoła ormiańskiego (gdyż był najbliższej szkoły) innym zaś razem do Katedry grekokatolickiej. To był pewnego rodzaju ekumenizm. Oprócz tego spotykaliśmy się po koleżeńsku - Polacy i

Ukraińcy w przeróżnych okolicznościach. Chodziliśmy razem nad rzekę Bystrzycę kąpać się, opalać. Graliśmy razem w piłkę. To nas wszystko łączyło.

I moment najważniejszy. Przed wojną było dużo rodzin mieszanych: polsko-ukraińskich. W rodzinach też panowała atmosfera współżycia. Obchodziliśmy święta, zarówno polskie jak i ukraińskie. To znaczy, że w szkole były dni wolne od zajęć. Najwięcej wygrywali na tym Żydzi, gdyż mieli dni wolne od nauki podczas świąt polskich, ukraińskich jak i swoich.

W mieście znam prawie każdy kamień. Często spacerowałem po najdalszych zakątkach Stanisławowa. Miałem sporo znajomości wśród młodzieży płci żeńskiej i męskiej. I dopiero w czasie wojny zaczęły się podziały narodowe.

Atmosfera zakazana została wirusem nacjonalizmu...

Tak. Nacjonalizmu, który bardzo prędko przerodził się w szowinizm. Bo to, co się działo na Wołyniu, to był szowinizm. Dlatego osobiście jestem przeciwnikiem tego rodzaju podziałów nacjonalnych. Wynikiem wieloletniej współpracy Polaków i Ukraińców jest to piękne miasto Stanisławów. Musimy raźniej kontynuować naszą współpracę.

Jak Pan sobie konkretnie to wyobraża?

Chociażby w taki sposób, jak przed wojną. We władzach miasta byli ludzie o odpowiednim przygotowaniu fachowym, lub odpowiednich predyspozycjach pozwalających im być dobrymi urzędnikami. I nie ważne, kim, był taki urzędnik - Polakiem,



Jeden z nielicznych ocalałych nagrobków polskich

Ukraińcem, Żydem, czy Ormianinem, oby tylko działał na rzecz miasta, a nie jakiejś grupy Sądę, że w tej chwili może zaistnieć podobna sytuacja. Na przykład, mimo, że Polacy stanowią obecnie mniejszość, to przecież są wśród nich ludzie, którzy kochają swoje miasto i potrafią dobrze

współżyć z dominującą nacją i powinni się znaleźć we władzach miasta.

Jak odebrał Pan, w swoim czasie, zmianę nazwy miasta ze Stanisławowa na Iwano-Frankowsk?

Bardzo mi było przykro i nieswojo. Działalność społeczną, polityczną, a także twórczość literacką Iwana Franki znam, bo jeszcze w szkole poznawaliśmy w klasach polskich literaturę ukraińską. Profesor Bohdan Lepki, który nas uczył przekazywał dużo materiałów z literatury i kultury ukraińskiej. Stąd też będąc jeszcze uczniami doskonale wiedzieliśmy kto to jest Iwan Franko. I będąc Polakami nie mieliśmy nic przeciwko niemu. Natomiast w sposób zdecydowany uważamy, że obrzydzone jego imię i nazwisko poprzez wymyślenie zlepku, którym zamieniono tak przecież piękną, odwieczną nazwę miasta - Stanisławów.

Można było skrócić do Stanisława, a nie stwarzać sztucznej nazwy w złym guście.

Proszę tylko porównać. Mamy poetę uznanego za swego przez trzy narody - Adama Mickiewicza. Ale przecież w Polsce, na Litwie czy na Białorusi nikt przecież nie nazwał żadnego z miast Adamo-Mickiewiczowem...

Uważam, że obecnie, gdy Ukraina jest niepodległym państwem, należy przywrócić miastu tradycyjną nazwę. Przecież wiele już miast odzyskało pierwotne nazwy. Poza tym nazwę miasta zmieniono w czasach totalitaryzmu komunistycznego, prymitywnie argumentując przyczyny tej decyzji.

Rozmawiał Eugeniusz Tuzow Lubański

(Zdjęcia autora)

Opętani

Boimy się śmierci uważając ją za ostateczny kres życia. Nie chcemy o niej myśleć, ani przyjmować faktu jej istnienia.

Dopóki się nie zjawi ...

Wiele myślałem o tym, byłem strasznie przynębiony, kiedy usłyszałem tę historię.

Śmierć nie jest unicestwieniem — uczy budzimy. To jedynie fragment naszej drogi. Bo naprawdę tworzą ją niezliczone ilości kolejno następujących po sobie cykli: urodzin i życia — umierania i śmierci fizycznego ciała — przejścia w inny byt podstawowej, ożywiającej to ciało energii — zwanej świadomością, duszą — ponowne narodziny i życie.

Umieranie drogą do narodzin

Jeżeli nie czujecie się związani z żadnym symbolem religijnym, wyobraźcie sobie istotą stworzoną z czystego, złotego światła.

Usiądźcie więc wygodnie, uspokójcie się i odprężajcie się, a następnie całą mocą umysłu przywołajcie nad głową wyobrażenie tej prawdy, w którą się wierzy.

Szura K. myślała

parę razy o samobójstwie

- Zrozumiałam, że wszystko to jest tworem własnej świadomości, daje to mi wyzwolenie. Po kolej-

nej próbie popełnienia samobójstwa czułam, że świadomość budzi się powoli. Stopniowo wracały do mnie odczucia, które towarzyszyły mi przez cały czas wędrówki w czasie: np. ciekawość, pożądanie.

Nie uwolniłam się jednak wtedy od głupoty i gniewu. W tym stanie przeżywałam na nowo wszystkie doświadczenia z ubiegłego życia.

Miałam dosyć tego wiecznego strachu, który niczym niewidzialny wąż boa owijał się wokół mojej szyi, dławiał, sprawiał, że życie stało się koszmarem. Byłam przerażona, nieświadoma swej śmierci, usiłowałam bezskutecznie wrócić do życia.

Przeżyłam swoją własną śmierć wywołaną tym samym od lat problemem — pracą. Siedziałam całymi dniami zaszyta w domu. Bałam się wszystkiego: jazdy windą, podróży autobusem, ludzi na ulicy. Amfetamina w coraz większych dawkach tylko na chwilę przynosiła ulgę. Odczuwałam, że jestem o krok od szaleństwa.

Umierający może sobie pomóc modlitwą

Ma ona w chwili śmierci ogromną moc. Szura K. sercem przepełnionym miłością, powiedziała mi, że pragnie odrodzenia się w czystej krainie lub znowu wśród ludzi, ponieważ ma ona wielką szansę, by zapełnić sobie następne lepsze wcielenie. Ale miła Szuro, gdybyś wiedziała czego żałować. Naucz się dawać nadzieję.

Eugeniusz Junik

Dziesięć uwag o mniejszościach narodowych

Michał Jagiełło

Jeden z najkompetentniejszych znawców problematyki narodowościowej, pełniący w Polsce przez szereg lat obowiązki wiceministra kultury, wieloletni pracownik Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych

(Ciąg dalszy z nr 80)

Wiek różnorodnych doświadczeń

ogromny wysiłek cywilizacyjny wielu pokoleń, powszechność i trwałość naszego sentymentu do Kresów — jak nazywana jest wschodnia rubież dawnej Rzeczypospolitej — to trudny spadek, którym musimy rozsądnie rozprządzać.

Istnienie niejako dwóch narodów: „chłopskiego” i „polskiego” — rzutowało na stosunek Polaków do innych narodów wchodzących w skład Rzeczypospolitej. Chłopswo przez długie wieki znajdowało się poza obrębem polskiego „narodu politycznego”, a zatem nikt praktycznie nie zajmował się przynależnością narodową chłopów. Chłopswo było postrzegane w kategoriach regionalnych i dopiero powiew Wiosny Ludów w połowie XIX wieku przyniósł ideę narodowości na tyle pojemną, że światło jednostki zaczęły w nowy sposób spoglądać na swych upośledzonych społecznie i politycznie współbraci.

Dostrzeżenie ludu

i jego potrzeb

było pierwszym krokiem ku uznaniu, że ów lud ma nie tylko swe regionalne cechy, ale także przynależy do różnych wspólnot narodowych. Odkrycie to stało się udziałem niektórych demokratów i radykałów społecznych, często skłaniających się ku socjalizmowi w jego utopijnej wersji. W każdym razie można zauważyć charakterystyczną zbieżność między dostrzeżeniem w chłopie obywatela i uznaniem prawa rodzimych mieszkańców wschodnich terenów dawnej Rzeczypospolitej do swobodnego decydowania o swym losie narodowym i państwowym.

Upłynęło jednak

wiele czasu,

zanim większość Polaków pogodziła się z faktem pełnego, także i państwowego usamodzielnienia się Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

Sytuację komplikował dodatkowo fakt zamieszkiwania na tamtych terenach setek tysięcy Polaków, którzy mieszkali tam tak długo, że mieli prawo uważać te ziemie za „swoje” — nie tylko w sentymentalnym, lecz i psychologicznym sensie tego słowa. Wielka, wymuszona przez sytuację polityczną wędrówka ludów po II wojnie światowej jeszcze bardziej skomplikowała i tak nie łatwe stosunki narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej.

W tym miejscu zauważmy

tylko, niejako symbolicznie, że tak ważne dla Polaków Wilno jest stolica Litwy i nosi litewską nazwę Wilnius, że opromieniony polską legendą Lwów jest najważniejszym miastem zachodniej Ukrainy i nosi ukraińską nazwę Lwiw, że polskie miasta Gdańsk, Szczecin i Wrocław pobudzają niemiecką wyobraźnię jako Danzig, Stettin i Breslau.



Michał Jagiełło (w środku) z ukraińskimi przyjaciółmi

Poważna rozmowa

o zobowiązaniach Polaków wobec współobywateli należących do mniejszości narodowych jest więc zarazem rozmową o pożądanym relacjach z najbliższymi sąsiadami oraz o sytuacji Polaków zamieszkających poza Polską. Mamy tu więc splot trzech problemów: Polacy — mniejszości narodowe, Polska — sąsiedzi, Polacy w kraju — Polacy zamieszkali poza krajem. Te trzy problemy są z sobą delikatnie powiązane, ale nie są bezpośrednio od siebie zależne.

Wspomniałem wyżej o delikatności powiązań, aby dać do zrozumienia, że zadaję sobie sprawę właśnie z delikatności materii, którą rozważam. Nie mam wątpliwości, że strategicznym celem Polski są trwałe, partnerskie stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Nie mam wątpliwości, że zobowiązania państwa polskiego wobec mniejszości historycznych wypływają z faktu, że są to obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Nie mam wątpliwości, że państwo polskie powinno interesować się losem Polaków zamieszkających poza krajem: i tych, którzy mają status mniejszości i narodowych i tych, którzy nie mają tego statusu.

Przed chwilą wypowiedziałem trzy razy „tak”. Tak — dla partnerskich stosunków z sąsiadami, tak — dla zobowiązań większości wobec mniejszości narodowych, tak — dla poważnych zainteresowań polską mniejszością narodową w świecie, a szczególnie u naszych sąsiadów. Z tego potrójnego „tak” wypływa czwarte stwierdzenie: mniejszości narodowe nie są zakładnikami politycznymi. Czym innym jest dążenie do pozytywnej symetrii, czym innym zasada parytetu. To pierwsze oznacza wszelkie oficjalne działania Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz zapewniania przez naszych sąsiadów zamieszkałej tam polskiej mniejszości narodowej podobnych możliwości ochrony narodowej i kulturalnej tożsamości, jakie w Polsce mają mniejszości narodowe. To drugie byłoby ślepią uliczką nieuchronnie prowadzącą do instrumentalnego i skrajnie doraźnie politycznego traktowania mniejszości narodowych.

Stosunek do mniejszości narodowych jest wartością autonomizującą i nie wolno go sprowadzać do funkcji stosunków Polski z danym państwem oraz do relacji danego państwa z polską mniejszością narodową.

Uczciwe zajmowanie się

mniejszościami narodowymi

zadomowionymi w Polsce oraz Polakami żyjącymi u sąsiadów łączy się z wyraźnym określeniem granic popierania już to postulatów mniejszości, już to oczekiwań spoglądających z nadzieją ku macierzy. Każda propozycja, jaką mniejszość wysuwa wobec większości, powinna być rozpatrywana równocześnie z dwóch punktów widzenia. Pierwszym jest obowiązek społeczności dominującej wspierania tożsamości kulturowej innych. Drugim — troska o terytorialną całość i w ogóle bezpieczeństwo państwa zamieszkania. Te dwie kardynalne zasady wyznaczają pole, na którym powinno dochodzić do wypracowywania właściwych dla danego państwa wewnętrznych zależności między większością i mniejszościami oraz relacji między macierzą, a rodakami w diasporze. Pociąga to za sobą skutki polityczne w postaci stałego uwzględniania zagadnień mniejszości narodowych w stosunkach między państwami na zasadach równoprawności i rzeczywistego partnerstwa; taką samą miarę przykładają się do poczynania swej mniejszości w świecie, jak do poczynania mniejszości narodowych zamieszkujących dane państwo.

Nie chodzi tu jednak — wtórnym — o regułę twardego parytetu — lecz o stosowanie jednakowych kryteriów w działaniach ukierunkowanych na ochronę tożsamości Polaków w świecie, szczególnie tam, gdzie stanowią oni historyczną mniejszość, i na ochronę duchowych potrzeb mniejszości historycznych w ramach państwa polskiego.

Mniejszości narodowe funkcjonują niejako w dwóch porządkach; większościowym — jako lojalni obywatele zamieszkiwanego państwa, i mniejszościowym — jako członkowie narodu zorganizowanego zazwyczaj (poza Romami) w inne państwo. Ta podwójność może być wartością cenioną przez oba państwa, może jednak być zarzewiem konfliktów. Problem w tym, że obie strony: większość i mniejszość — bywają obciążone przeszłością oraz stereotypami starej i świeżej daty.

W burzliwych dziejach Europy Środkowej i Wschodniej nie brakowało konfliktów zbrojnych. Dochodziło do walk między sąsiadami. Lała się krew. Od nas wszystkich

zależy, czy potrafimy wyzwoić się ze złej przeszłości. Mniejszość musi szanować państwo swego zamieszkania. Większość musi wyzbyć się przesadnej podejrzliwości wobec mniejszości. Większość musi zaakceptować tę ambiwalencję występującą w postulatach mniejszości: z jednej strony mniejszości domagają się prawa do normalności — do tego, by mogły korzystać z wszelkich praw należnych większości, z drugiej zaś nie rezygnują z podkreślania swej inności.

Konieczne jest zaakceptowanie i praktyczne uznanie tej dwoistości. Skoro członkowie mniejszości narodowych są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, to przysługują im wszystkie prawa obywatelskie. Skoro część naszych współobywateli jest zanurzona w polskim morzu, to nieodzowne są specjalne uregulowania prawne i specjalna pomoc finansowa państwa w celu podtrzymania ich tożsamości kulturalnej. To nie jest uprzywilejowanie mniejszości, to tylko wyrównanie szans, łagodzenie niedogodności bycia wyspą w morzu innego narodu i innej kultury.

Praktycznie działania

na rzecz mniejszości narodowych podejmowane są przez różne centralne urzędy administracji państwowej i przez wojewodów będących przedstawicielami rządu na danym terenie oraz przez władze samorządowe.

I tak: Ministerstwo Spraw Zagranicznych dba o wprowadzanie zagadnień mniejszości narodowych do oficjalnych dokumentów między państwowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji reguluje sprawy funkcjonowania mniejszości w państwie, Ministerstwo Edukacji Narodowej odpowiada za szkolnictwo, a Ministerstwo Kultury i Sztuki wspiera działalność kulturalną i artystyczną mniejszości narodowych. Także publiczne Radio i Telewizja uwzględniają fakt istnienia historycznych mniejszości narodowych.

W czerwcu 1997 r. premier Włodzimierz Cimoszewicz powołał Międzyresortowy Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych, jako organ opiniotwórczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów.

Do zadań Zespołu należy:
- opracowanie projektów działań Rządu zmierzających do tworzenia sprzyjających warunków dla mniejszości narodowych żyjących w Polsce
- wypracowanie rozwiązań

dotyczących koordynacji działań organów administracji rządowej, realizujących zadania na rzecz mniejszości narodowych.

Odrębnym zagadnieniem są sprawy wyznaniowe, rządzące się swoimi prawami. Nie wchodząc w szczególności powiemy jednak, że Kościół rzymskokatolicki coraz częściej umożliwia wiernym realizowanie potrzeb religijnych w językach narodowych: litewskim, niemieckim, słowackim, a nawet romskim. Ukraińcy należą już to do Kościoła katolickiego w obrządku bizantyjsko — ukraińskim, to do Cerkwi Prawosławnej. Białorusini z reguły są wyznawcami prawosławia. Pewna część Niemców identyfikuje się z protestantyzmem. Pobożni Żydzi kultywują oczywiście judaizm. Potomkowie Tatarów zachowują łączność z islamem.

W strukturze Ministerstwa

Kultury i Sztuki

działa Biuro do Spraw Kultury Mniejszości Narodowych utrzymujące stały kontakt z głównymi stowarzyszeniami społeczno-kulturalnymi mniejszości narodowych. Do podstawowych zadań Biura należy udzielanie pomocy finansowej na wydawanie prasy mniejszościowej oraz na przedsięwzięcia artystyczne.

Zgodnie z obowiązującym prawem organizacjom społecznym mogą być udzielane tylko dotacje przedmiotowe, na konkretne zadania. Dotyczy to również stowarzyszeń mniejszości narodowych, które same muszą się troszczyć o utrzymanie biur i lokali, korzystają natomiast ze środków budżetu państwa na konkretne projekty, np. wydawanie czasopism czy organizację przeglądów działalności artystycznej i festiwali sztuki.

Na zakończenie cztery przykłady, które mogą być uznane za symboliczne.

- Wojewoda warszawski utrzymuje, ze środków budżetu państwa, Państwowy Teatr Żydowski grający w języku jidysz;

- Od kilkunastu lat w Hajnówce, na wschodzie Polski, odbywa się wielki Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej;

- Od kilku lat w Gorzowie Wielkopolskim spotykają się Romowie na Międzynarodowych spotkaniach Zespołów Cygańskich „Romane Dywesa”;

- Od paru lat pod Warszawą odbywa się ogólnokrajowy przegląd zespołów artystycznych mniejszości narodowych pod hasłem „Wspólnota w Kulturze”;

- Dzięki pomocy finansowej Ministra Kultury i Sztuki ukazuje się prasa mniejszości narodowych, w językach: białoruskim, jidysz, litewskim, niemieckim, romskim, słowackim, ukraińskim, a także łemkowskim..

Nowa polityka

państwa polskiego

wobec historycznych mniejszości narodowych jest niezmienna, mimo dość częstych zmian gabinetów. Zasady przyjęte przez rząd Tadeusza Mazowieckiego jesienią roku 1989 — są szanowane przez jego następców.

Trudną do przecenienia rolę wychowawczą, uświadamiającą obywatelom naszego państwa wielonarodowość, wielokulturowość Polski spełnia Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, kierowana od lat przez Jacka Kuronia.

Kultura historycznych mniejszości narodowych stała się nieodłączną częścią kultury tworzonej w Polsce. Doceniają ją najwyższe władze Rzeczypospolitej Polskiej z Prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim.

Przykarpacki Uniwersytet im. Wasyła Stefanyka wydał książkę zawierającą materiały Międzynarodowej Konferencji pt. „Stosunki ukraińsko-polskie w Galicji w wieku XX”, która odbyła się w Iwano-Frankowsku. Wzięli w niej udział ukraińcy i polscy naukowcy, kierownicy urzędów i organizacji państwowych, pracownicy kultury i oświaty.

„Zróżnicowanie ukraińsko-polskich stosunków należy szukać w zamierzonych czasach, w czasach, gdy naród ukraiński wyodrębnił się spośród innych słowiańskich narodów” - zaznaczył w swoim artykule rektor uczelni, doktor nauk filologicznych, akademik Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy, Zasłużony Działacz Nauki i Techniki - Witalij Kononenko.

„W przeciągu wieków - pisze on -

przeanalizowano publikacje, które wielokrotnie w bardzo różny sposób oceniały te, czy inne wydarzenia.

Swoimi przemyśleniami w czasie konferencji podzielili się polscy naukowcy Wacław Werzbeniec, Jan Pisuliński, Barbara Czeredreka, Andrzej Szymanek (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie), Roman Drozd (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku). Szereg referatów polskich naukowców zostało zamieszczonych w książce w języku oryginalnym.

Uczestnicy Konferencji doszli do wspólnego wniosku, że nowy etap stosunków ukraińsko-polskich nastąpił po tym, gdy Ukraina uzyskała wymarzoną, wywalczoną w ciężkiej walce niepodległość. Polska jako jeden z pierwszych krajów uznała to młode państwo. Naród ukraiński z radością

ROŚNIE ŚWIĄTYNIA KATOLICKA

Odrodzenie życia duchowego

Co to jest świątynia? Po pierwsze - to budynek, gmach o określonym kształcie architektonicznym, w którym gromadzą się wierni w celu odprawiania obrzędów religijnych. Dla chrześcijan jest to kościół i cerkiew (odpowiednio: dla katolików i prawosławnych), dla ewangelistów - dom modlitewny itd.

Każda świątynia, niezależnie od konfesji, łączy ludzi, dodaje im sił, napełnia ich dusze dobrocią i miłością do bliźniego.

Dobrze pamiętamy owe złowrogi czasy, gdy burzono i niszczone świątynie. Literatura piękna i książki o tematyce historycznej przechowują wiele tego typu przykładów.

Niszczono świątynie za pomocą wybuchów, ognia (świątynie drewniane), bądź też dokonywano rozbiórki, uzyskując w ten sposób materiały budowlane i drewno. W takich przypadkach wierni, narażając własne życie, wynosili ze świątyni ikony i inne, święte relikwie, które następnie przechowywali u siebie od tzw. „lepszych czasów”. O tym właśnie opowiada wiersz A. Pantusa „Ballada o ikonie”, opublikowany w gazecie „Irsza” N 1 za 1997 r.

Nadszedł czas duchowego odrodzenia. W Wołodarsk-Wołyńskim na labradorytovej opoce-fundamencie, na brzegu Irszy, wznoszona jest piękna katolicka świątynia - kościół. Na drugim brzegu Irszy stoi niedawno zbudowana „krasunia” - cerkiew. Bliskie sąsiedztwo tych świątyni jest symbolem jedności wiary chrześcijańskiej, która istnieje od wieków, a początek swój bierze z owych zamierzonych czasów, gdy nasi przodkowie czcili bogów Chorsa i Irysa.

Budowa kościoła napotyka wiele trudności. Materiały budowlane są drogie. Siła robocza - to, przede wszystkim, emeryci, którzy nie posiadają doświadczenia w dziedzinie budownictwa. Za swoją pracę nie otrzymują wynagrodzenia. Entuzjazm to ich główne narzędzie pracy. Jedyna rzecz, która przynosi im radość, to fakt, że w pomieszczeniu znajdującym się w piwnicy, już teraz regularnie odprawiane są msze.

Cieszy ich również to, że przyjeżdżają tu księża, którzy na wysokim poziomie prowadzą działalność oświatową, m. in. nauczanie języka polskiego oraz katechizację. I chociaż brak jeszcze organów i fisharmonii, to tym niemniej w czasie mszy rozbrzmiewa muzyka płynąca ze współczesnych urządzeń

elektronicznych. A wszystko to dzięki nauczycielce, pani Żannie Szyszkiej.

Sam zaś budynek kościoła znajduje się na etapie krycia dachu. Jeżeli uda się pokryć dach przed śnieżycami, to pozostaną do wykonania tylko prace wewnątrz świątyni. Zrobiono już bardzo wiele. A to dzięki tym, którzy ofiarnie pracowali przy tworzeniu fundamentów i wznoszeniu ścian, stawianiu dźwigarów, cementowaniu styków, itd.

Entuzjaści tej budowy to Kazimierz Lenżon, Renia i Józef Bielak, Stanisław Zalewski, Zieliński, Kotwicki i inni. Są to doświadczeni mistrzowie budowlani. Prace wykonują sumiennie. Niektórzy przyjeżdżają lub przychodzą z Terenca i Rudni-Szlachowej, i docierają na obiekt regularnie.

Należy podkreślić wielkie zaangażowanie w sprawę budownictwa byłych kierowników: Józefa Lewickiego i Zygmunta Gongala oraz ich żon, które pomagały nie tylko fizycznie, ale również służyły cennymi radami i propozycjami.

Ale największe wrażenie sprawia niewyczerpana energia i „zawziętość” kierownika budowy Antona Rozbickiego. On nie tylko pracuje jako zwykły robotnik, ale wykonuje również obowiązki dostawcy, magazyniera, elektromontera, brygadzysty, majstra, architekta i nawet skarbnika. W tej pracy pomaga mu żona - pani Zosia. Z takim człowiekiem łatwo się współpracuje.

Jak mogli i czym mogli pomogli, i nadal pomagają kierownicy odpowiednich instancji naszego rejonu - Zygmunt Liniewicz i Wołodimir Gawroński. Pomoc finansową okazał budowie także Przewodniczący Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, a jednocześnie nasz krajani Witalij Żurawski.

Trzeba dołożyć więcej starań, aby trud który został włożony w prace związane z kryciem dachu nie poszedł na marne, i aby jak to poetycznie określił w swoim wierszu Anatolij Pantus, „Świątynia ta kwitła jeszcze przez wiele stuleci”.

Szanowni Polacy (i nie tylko) - katolicy (niezależnie od tego jak głęboka jest wasza wiara), którzy pochodzicie z zachodnich, północno-zachodnich, północnych i północno-wschodnich terenów naszego regionu, przyjeżdżajcie do kościoła nie tylko na mszę w niedzielę i święta, ale i w zwykłe dni. Pomóżcie jak możecie, przede wszystkim - siłą fizyczną, w pracach związanych z ukończeniem budowy gmachu naszego duchowego odrodzenia. Przyjeżdżajcie, mimo, że bilety kolejowe są drogie a autobusy kursują nieregularnie. Bóg zapłaci wam dobrą zdrowiem i szczęściem w życiu.

Feliks Murzanowski

STOSUNKI UKRAIŃSKO-POLSKIE: NOWE SPOJRZENIE

Ukraińcy i Polacy byli sąsiadami, ale ich współistnienie nie było bynajmniej idealne. Linia granicy między Ukrainą a Polską nieraz przesunęła się daleko na wschód, na etnograficzne ziemie Ukraińców, aby potem znowu przesunąć się na zachód. Był z okres wspólnego życia w granicach jednego państwa - Księstwa Litewskiego, w którym, między innymi, za język państwowy był uważany język ukraiński jako bardziej rozwinięty.

Prowadzono wyniszczające wojny, szczególnie za czasów kozackich. Wrogość zmieniła się na dobrosąsiedzką, a pojednanie - na nową wrogość. Były czasy dobre i niedobre, ale stosunki wzajemne między dwoma narodami pozostawały głęboko ślad - w kulturze, języku i tradycjach.

Wynikały dobre stosunki międzyludzkie, dokonywano tłumaczeń - T. Szewczenki na język polski, A. Mickiewicza - na język ukraiński. I jednoczył przez wieki oba narody wspólny cel - pozbycie się wrogięgo ucisku, którego źródłem był rosyjski imperializm i szowinizm”.

Na konferencji podkreślono, że szczególnie skandaliczne i wrogie były stosunki ukraińsko-polskie na terenach Galicji w XX wieku. Była o tym mowa w wystąpieniach Jarosława Isajewicza (Instytut Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakiewicza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy), Eugeniusza Koko (Uniwersytet Gdański), Wołodymira Sergijczuka (Narodowy Uniwersytet Ukrainy im. T. Szewczenki), Iwana Kiczija (Wołyński Państwowy Uniwersytet im. Łesi Ukrainki), Oleksandra Karpenki, Mykoły Kugufiaka, Stefana Kopczaka, Mychajła Romaniuka (Przykarpacki Uniwersytet im. W. Stefanyka).

Ich referaty zostały wydrukowane w książce. Tym razem wykorzystano wiele nieznanymi wcześniej dokumentów, materiałów archiwalnych, wspomnień świadków;

wita sukcesy bliskiego sąsiada w sferze ekonomiki, w dążeniach do wyzwolenia się z pęt ideologii totalitarnej.

Między naszymi krajami pogłębiają się przyjacielskie stosunki we wszystkich dziedzinach życia - w polityce, ekonomice, nauce, oświacie i kulturze. Należy w sposób naukowy przemyśleć wnioski płynące z przeszłości, przezwyciężyć resztki starej wrogości, określić nowe zasady wzajemnej pomocy i wzajemnego porozumienia, zabezpieczyć zachowanie etnicznej identyfikacji Ukraińców w Polsce.

Te właśnie problemy znalazły się w centrum uwagi wspomnianej publikacji liczącej 452 strony, a wydanej przez Uniwersytet Przykarpacki i Wydawnictwo „Płaj” w 1997 roku. Książka ta spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony naukowców, studentów, nauczycieli, działaczy kultury i sztuki obu krajów.

Mieczysław Figleski

uczestnik Międzynarodowej Konferencji

docent Przykarpackiego Uniwersytetu im. W. Stefanyka Iwano-Frankowsk

Przekazano do muzeum Huculszczyzny

Wyznawcy Kościoła rzymsko-katolickiego w Kołomyi na Iwano-Frankowszczyźnie, razem z księdzem Adolfem uroczystie obchodzili 100 rocznicę miejscowego kościoła Jezuitów. Podczas prac budowlanych znaleziono ocynkowaną puszkę zawierającą arkusze papieru, na których zachowały się nazwiska tych, którzy złożyli ofiary na budowę świątyni. Ciekawe, że na owej liście znalazło się wiele osób nie polskiej narodowości. Puskę przekazano na przechowanie do miejscowego muzeum Huculszczyzny.

M. Janusewicz

OGŁOSZENIA

• Mężczyzna, wiek 40 lat, wzrost 170 cm, waga 70 kg, wykształcenie średnio-techniczne, sportowiec, posiada paszport zagraniczny. Poszukuje pracy fizycznej w Polsce. Pozna kobietę z Polski w celu nawiązania przyjaźni, prowadzenia korespondencji, być może zawarcia związku małżeńskiego. Interesuje się medycyną ludową, masażem. Ukraina, г.Харьков 310033 а/я 7087.

• Będę wdzięczny za przesłanie mi prawdziwej historii dotyczącej powstania B. Chmielnickiego, napisanej przez polskich historyków. Po przeczytaniu natychmiast wrócę.
349 348 Суходільск, 2, Луганской обл., вул. Станіславского, 45, кв.20 Павлюченко

• Обучу технологии реставрации эмалевого покрытия бытовых ванн. Обеспечу раходным матеріалом.
(812) 567-17-18

• Zwracam się do Ludzi Dobrej Woli - dyrektorów, przedsiębiorców. Jeśli każdy z Was przekaże bodaj 1-2 hrywni, to wystarczy na operację i leczenie złośliwego nowotworu.
283 180 Тернопільської обл., Подгаєцький р-н Ошадбанк 8534.
Р/р 100895201, МФО- 398176, код 23588929 на рахунок 5577 - Ковалеву.
На лікування і операцію. Pisać na adres: 283 181 п/о Голгоча Ковалев Ярослав Адамович (inwalida wojny II gr.).



KĄCIK DLA DZIECI

Dlaczego kwiaty pachną?

W płatkach korony kwiatu rozmieszczone są komórki zawierające olejki eteryczne. Intensywność zapachu może zmieniać się w zależności od temperatury otoczenia, wilgotności gleby i powietrza oraz innych czynników. Wynika pytanie: po co kwiatom potrzebny jest zapach? Otóż, aby wydać nasiona, kwiat musi zostać zapyłony i to najczęściej pyłkiem pochodzącym od innego osobnika tego samego gatunku. Roznosicielami pyłku są owady. Właśnie dla zwabienia owadów rośliny wytwarzają substancje zapachowe.



Jaka roślina ma największe liście?

Uczeni zgodnie ustalili, że największe liście posiada rosnąca na wodach Amazonki - wiktoria królewska. (Victoria regia). Pływające liście wiktorii osiągają rozmiary przekraczające 2 metry średnicy.

Jaka roślina ma największe owoce?

Wbrew pozorom nie trzeba jej szukać w egzotycznych krajach. Jest to bowiem dynia. W Europie waga owoców dochodzi do 50 kg, natomiast w ojczyźnie dyni - Ameryce Południowej - trafiają się jeszcze większe okazy hodowlane..



- Kochanie, nie masz jakiejś dobrej książki?

Dobre rady Babuni

⊕ **Oliwa**, na której smażyliśmy, pozostanie czysta do końca smażenia, jeżeli wrzucimy do niej kilka umytych i osuszonych obierzyn z ziemniaków.

⊕ **Bąble na pięcie** - pozostałe po niewygodnym pantoflu - można zlikwidować, przykładając na nie kompres z miększu chleba, zagniecionego z odrobiną mleka i krochmalu.

⊕ **Butelka z gorącą wodą** lub gumowy worek (termofor) będą dłużej trzymały ciepło, jeśli do otwartego wrzątku dodamy łyżkę soli. Stary termofor wysuszony i sklejonny wewnątrz można odnowić, wkładając otwarty do naczynia z gorącą wodą z dodatkiem 1-2 łyżeczek amoniaku. Po 24 godzinach worek wyjąć, wysuszyć i przesypanie talkiem. Będzie wówczas dalej dobrze nam służył.

KALENDARIUM

02.02.1812 - We wsi Marianówka obw. połtawskiego urodził się, pisarz, tłumacz, romantyk ukraiński Jewhen Hrebinka (zm. 1848).

03.02.1735 - W Dubiecku k. Sanoka urodził się Ignacy Krasicki, poeta, prozaik, bajkopisarz.

04.02.1505 - W Żórawnie k. Halicza ur. się Mikołaj Rej (zm. 1569), pierwszy z pisarzy posługujący się w swej twórczości językiem polskim.

06.02.1633 - Koronacja Władysława IV, syna Zygmunta III Wazy, na króla Polski.

09.02.1881 - Zmarł Fiodor Dostojewski (ur. 1821), powieściopisarz rosyjski, mistrz prozy psychologicznej.

12.02.1798 - W Petersburgu zmarł Stanisław August Poniatowski (ur. 1732), ostatni król Polski, mecenas nauki i sztuki, budowniczy zespołu pałacowego Łazienki w Warszawie.

12.02.1833 - W Krzemieńcu urodził się Aleksander Czekanowski (zm. 1876), geograf, geolog; zesłany na Syberię po powstaniu 1863.

12.02.1871 - Urodził się ukraiński pisarz, autor wielu utworów poświęconych życiu w austro-węgierskiej Galicji — Łeś Martowycz (zm. 1916).

12.02.1942 - Gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz o zmianie nazwy Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową.

14.02.1897 - Zmarł ukraiński pisarz, historyk, folklorysta, etnograf Pantelejmon Kulisz (tłumaczył A. Mickiewicza).

15.02.1386 - Chrzest Władysława Jagiełły. Początek chrystianizacji Litwy.

Kazimierz Wielki zmarł nie pozostawiając syna, który mógłby odziedziczyć po nim polski tron. Znacznie wcześniej zawarł jednak układ ze swoim siostrzeńcem, Ludwikiem Andegaweńskim, królem Węgier, przyrzekając mu następstwo po sobie. W testamencie natomiast zapisał Kazimierz następstwo tronu swemu wnukowi księciu Każkowi Słupskiemu z Pomorza.

Wśród polskiego rycerstwa nie było zgody, kogo powołać na tron. Tymczasem Ludwik Węgierski szybko przybył do Krakowa i pośpiesznie koronował się na króla Polski. Niechętnie rycerstwo zjednał sobie licznymi nowymi przywilejami, a zwłaszcza zwolnieniem od większo-

HISTORIA DLA PIOTRKA

Ludwik Węgierski

ści podatków. Nakładanie wyższym podatków wymagało odtąd zgody rycerstwa. Za przyznane przywileje rycerstwo zgodziło się, by po śmierci Ludwika tron polski odziedziczyła jedna z jego córek. Ludwik również nie miał syna.

Król Ludwik mało interesował się Polską i rzadko do niej przyjeżdżał. W Krakowie przebywała i rządziła w imieniu króla jego matka, córka Władysława Łokietka.

Za panowania Ludwika Węgierskiego Polska ostatecznie

straciła Śląsk, bo król oddał go Czechom. Na Ruś Czerwoną, niedawno zdobytą przez Kazimierza Wielkiego, sprowadził węgierskich starostów i powierzył im rządy tym krajem. W ten sposób zabrał Polsce także Ruś Czerwoną.

Panowanie Ludwika Węgierskiego w Polsce trwało dwanaście lat. W ciągu tego czasu Polska straciła wiele ze znaczenia i siły, jakie zyskała za Kazimierza Wielkiego.

Stanisław Marciniak

Szacuje się, że co druga kobieta ma niedobór żelaza. Objawia się on stałym uczuciem zmęczenia, rozproszenia uwagi, znużenia, apatii i rozleniwienia. Gdy zapasy żelaza w organizmie nie zostaną w porę uzupełnione — zaczynają pekać kąciki warg, paznokcie, „polecać” włosy.

Dobowe zapotrzebowanie zdrowego człowieka na żelazo przedstawia się następująco: dorośli mężczyźni i kobiety 15 miligramów, ciężarne i matki karmiące 18 mg, osoby po sześćdziesiątce 10 mg. Dzieci w wieku od 1 roku do 3 lat potrzebują 6 mg żelaza na dobę, od 4 do 6 lat - 7 mg, od 7 do 9 lat - 9 mg, od 10 do 12 lat - 12 mg. Dziewczynki, które miesiączkują, wymagają tyle żelaza co dorosłe kobiety.

Tyle żelaza nam potrzeba. A skąd je brać? Otóż: w 100 gramach krwi zwierzęcej znajduje się 52 mg żelaza (jadano niegdyś czerninę, obecnie trzeba się kontentować kaszanką...), w wołowinie i zewnętrznych liściach kapusty — 17 mg, w jabłkach od 10 do 15 mg, w wątrobie i szpinaku 21 mg, w żółtkach jaj - 6 mg. Dobrym źródłem żelaza są wszystkie podroby (zwłaszcza wątroba, nerki i śledziona), szpik kostny, chude mięso.

O żelazie

Także orzechy, kakao, pieczywo razowe, płatki owsiane, drożdże piwne. Z warzyw — buraki, kapusta, por, szpinak, marchew, cebula, pomidory, fasola i groch (suszone), a z owoców — suszone brzoskwinie i morele, wiśnie, śliwki, winogrona, maliny poziomki, jabłka i gruszki.

Żelazo wchodzi w skład hemoglobiny i enzymów niezbędnych dla właściwej przemiany materii. Jest transportem tlenu do komórek. Przy jego niedoborach — „transport” kuleje, bo brakuje tlenu i komórki nie mogą należycie przyswoić poszczególnych składników odżywczych. Podczas pracy umysłowej zapotrzebowanie na tlen wzrasta. Proporcjonalnie rosną wymagania organizmu na żelazo. Nie zaspokojone zaowocują u dziecka wydłużeniem czasu odrabiania lekcji, zmęczeniem niewspółmiernym do wysiłku, brakiem postępu w nauce, osłabieniem pamięci i zdolności rozumowania. Bardzo często dzieci nieważne, znużone, uważane za leniwe - po prostu cierpią na niedobór żelaza. Badania dowodzą, że uczeń otrzymuje średnio o 20 % żelaza za mało. Problem ten wygląda jeszcze gorzej u dziewczynek

z racji comiesięcznej utraty krwi, nie rekompensowanej zwiększeniem udziałem pokarmów bogatych w żelazo.

Kobiety w drugiej połowie ciąży oraz matki karmiące również powinny jeść dużo potraw „żelazistych” podczas każdego karmienia tracą tyle żelaza, ile w czasie miesiączki. Anemia ciążowa może spowodować przedwczesny poród i urodzenie anemicznego dziecka. Niemowlę zaopatrzone dobrze podczas życia płodowego, w ciągu pierwszego roku życia zużywa cały zapas żelaza, ponieważ ilość jego krwi potraja się.

Poważne niedobory żelaza to już anemia. Wykrywa się ją przez badania laboratoryjne krwi i leczy dość żmudnie. Dlatego bardzo ważna jest profilaktyka. Niedopuszczenie do choroby w większości przypadków zależy od nas samych, a ściślej od naszego jadłospisu. Należy go tak organizować, by mniej schlebiać podniebieniu i nawykowi, a bardziej dbać o wartości pożywienia. Tym bardziej trzeba zwiększać udział jarzyn i owoców w pożywieniu, także w postaci soków.

(as)

Poziomo: 3) orszak jadący dla zabawy w kilkoro sań zaprzężonych w konie; 6) obrzęd ludowy związany z okresem świąt Bożego Narodzenia; 7) faun, towarzysz Dionizosa; 8) odmiana, typ; 9) roślina, Thunbergia; 11) lisi ogon; 13) na choince imituje śnieg; 14) reprezentacyjna, huczna biesiada; 16) paznokcie lwa; 17) greckie bóstwo losów ludzi, odpowiednik rzymskiej Fortuny; 18) np. Wigura lub Czkałow; 19) tętница główna.

Pionowo: 1) dużo, dużo lodu; 2) wymierza wyrok; 3) ukraiński mistrz drzeworytu; 4) ojczyzna wieszczki Adama; 5) niezbędna dla jazdy na sankach; 10) polski spec od turystyki wysokogórskiej; 12) orkiestra ludowa; 13) oficjalne odwiedziny; 14) miasto nad Morzem Bałtyckim; 15) w drukarni wykonuje skład.

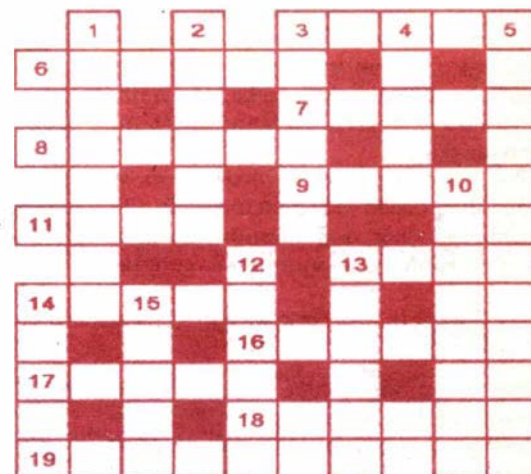
Autor: „Pińcio”

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 75

Poziomo: KOMIK, ZIEMIA, NIEBO, PLOTKA, DROGA, BRAK, KLON, OBRUS, LIRYKA, SYNOD.

Pionowo: WIELORYB, SMUTEK, KANADA, MLEKO, KWOTA, GROTESKA, OSWALD, KLAMRA, OBRUS, RABIN.

KRZYŻÓWKA N 81



Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 20 lutego br. PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE

**DZIENNIK
KIJOWSKI**
„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa
Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: **UKRAINA**
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail : ssdk@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23
Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail : ssdk@adam.kiev.ua
p/p 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Ресепс.свід. KB 818сід 11.07.1994 р.
ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірна

Prowadzący numer:
Borys Dragin
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skróctów nadsyłanych materiałów.
Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва „Київська Правда”.
Зам. 362 Тираж 3 000
0123456789